Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIII | Dnia 1 kwietnia 1937 r. | Nr 7

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Treść nru 7:

Nie upadać na duchu,
zwyciężyć musimy!

Po całorocznym ciężkim zmaganiu się, dzięki poparciu posłów i senatorów, w szczególności regionalnej grupy krakowskiej, pp. posłów ks. **Lubelskiego**, prof. Pochmarskiego, Dr. Jabody-**Żółtowskiego, Jasińskiego**, oraz senatorów Dr. **Bobrowskiego** i Dr. **Kwaśniewskiego**, doprowadzono w ostateczności do tego, że Rząd z wicepremierem **Kwiatkowskim** dał się **przekonać o konieczności naprawienia krzywd moralnych i materialnych, wyrządzonych osławionym dekretem emerytalnym.**

Poseł **Ostafin**, działając w porozumieniu z ugrupowaniami zainteresowanych, w szczególności Krakowa, Lwowa, Katowic, Poznania, Bydgoszczy, Lublina, Tarnopola i Stanisławowa, wystąpił ze znanym wnioskiem, uchwalonym ostatecznie na plenum Sejmu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

Uchwała Sejmu, jakkolwiek nie spełniła nadziei pokrzywdzonych, wniosła duże uspokojenie, zwłaszcza wobec zapowiedzi, że już od 1 kwietnia **będą przywrócone skreślone lata służby z czasów przedwojennych** (t. zw. lata zaborcze), oraz że **nastąpi kosztem 6 milionów złotych** częściowa poprawa bytu materialnego najbardziej pokrzywdzonych.

Jestto **niezaprzeczony sukces dużej miary**, mimo że nakłada nowe duże obciążenie w postaci dalszych opłat w postaci 5% obciążenia emerytów.

Poza tym wprowadzono trudne do uzasadnienia kagańcowe przepisy, że emerytom nie wolno **pracować nawet w instytucjach prywatnych**, pod groźbą **częściowej utraty emerytury**, lub też **zupełnego jej pozbawienia**, w razie zarobków większych niż dawne pobory, pobierane w służbie czynnnej.

Zagadnienie to jednak było **nieprzemyślane**, i okazało się fatalne w następstwach.

Cios ten miał uderzyć w pensjonowanych dygnitarzy, zarabiających ogromne sumy np. w przedsiębiorstwach prywatnych na Śląsku, a uderzył w całe masy „szarych ludzi", którzy z konieczności przeszedłszy przedwcześnie na emeryturę , za czasów bebewueriańskich, **koniecznością zmuszeni byli dorabiać na utrzymanie własne i rodzin.**

Jest w tym postanowieniu coś, **przeciwko czemu buntuje się sumienie i poczucie sprawiedliwości, gdyż jestto wyraźny zakaz pracy**, który przecież jest podstawą istnienia i dorobku ludności, a przez to i państwa.

Wypowiedzmy się jednak jasno i uczciwie w tej materiii.

Rozumiemy, że zajęcie emeryta w instytucji **państwowej, czy samorządowej**, wpłacającej pod różnymi postaciami drugą pensję, **jest nie na** miejscu, niezgodne z przepisami prawnymi, że nie wolno z pieniędzy publicznych pobierać **podwójnych poborów.**

Nie raz przeciwko temu protestowaliśmy publicznie i poddawaliśmy surowej krytyce fakta, obsadzania np. lukratywnych posad przez spensjonowanych wojskowych wyższej rangi, których emerytura była zupełnie znośną, a nieosiągalną przez cywila.

Zagadnienie to nabiera tym **jaskrawszych form**, jeśli chodzi o zagadnienie **bezrobocia**, kiedy całe masy młodych ludzi z ukończonymi studiami, nie mają kawałka chleba i są ciężarem dla biedującej rodziny.

Na tym odcinku zarządzenia, czy postanowienia ograniczające podwójne zarobkowanie są uzasadnione.

Nie zrozumiemy jednak nigdy **zakazu pracy w instytucjach prywatnych**, w których normalnie biorąc, musi się pracownik wykazać **specjalnymi kwalifikacjami**, za które dana instytucja płaci.

Do tego dodać musimy **zastrzeżenia natury zasadniczej.**

Chodzi o pojęcie **zasady prawnej istoty emerytury.**

Każdy z nas uważa **emeryturę za własność osobistą, wysłużoną swą pracą i składkami do końca swego życia.**

Praw tych naszym zdaniem nie wolno nikomu ograniczać, ani zawieszać **w formie czasowej konfiskaty.**

Żadne nasze prawo, a w szczególności konstytucja nie przewiduje **konfiskaty majątku prywatnego**, a takim majątkiem osobistym, jest „sui generis" emerytura.

Punkt ten stał się przedmiotem głównego ataku senatorów na ostatnio uchwaloną ustawę przez Sejm, którą jako „należycie nieprzygotowaną" odesłano do komisji z powrotem.

Należy p. **senatorom zrobić poważny zarzut, że dopiero teraz, więc w ostatniej chwili, zahamowali uchwały Sejmu, zamiast poczynić poprawki do uchwał sejmowych i przyczynić się do usunięcia uzasadnionych zresztą błędów, co jest dobrym prawem i obowiązkiem Senatu.**

Wiemy z autentycznego źródła, że Sejm był przygotowany na ewentualne poprawki, które

miały być na ostatnim posiedzeniu Sejmu przegłosowane.

Stało się jednak inaczej i nie należy się dziwić, że rozgoryczenie emerytów wybuchło teraz z jeszcze większą siłą niż dotychczas.

O nastrojach tych nie mamy wprost odwagi napisać nagiej prawdy. Odzywają się głosy, że zahamowanie to spowodowali zainteresowani, którzy, pisząc do posła Ostafina najbrutalniejsze listy, równocześnie wpływali na senatorów, by do prawomocności uchwał Sejmu nie dopuścili.

Doznali tu poparcia ze strony członków Warszawskiego Związku Zrzeszeń emerytalnych, któremu kilka uwag poświęcimy na innym miejscu.

Obecnie chodzić nam musi o jasne zdanie sprawy, jak cała kwestia przedstawia się w chwili obecnej.

Na podstawie zebranych informacyj u życzliwych nam posłów i senatorów komunikujemy, że sprawa zmiany dekretu emerytalnego, jakkolwiek doznała zahamowania, nie może upaść, lecz załatwioną być musi.

Wymagać to będzie nowych starań i zabiegów. Na podstawie danych zebranych od p. posłów i senatorów podajemy szczegółowo plan dalszej akcji, który musi być solidarnie przez wszystkich wykonany.

Jakiekolwiek samorzutne wyskoki, czy nieodpowiedzialne poczynania nie śmią mieć miejsca.

Wierzymy mocno, że całość zagadnienia nabrała takiego rozmachu i natężenia, że nie ma mocy, którąby wysiłki nasze potrafiła pokrzyżować.

Wiara nasza w ostateczne zwycięstwo jest tym silniejszą, że jak nas z poważnego źródła poinformowano, p. wicepremier Kwiatkowski trwa nadal na stanowisku, że **krzywda wyrządzona emerytom winna być naprawioną z ważnością od 1 kwietnia br.**

Wezwanie

do pracowników państwowych, samorządowych przedsiębiorstw państwowych, oraz do emerytów i wdów na terenie Rzplitej.

Podpisani przedstawiciele Międzyzwiązkowego Komitetu pracowników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych:

A) Zawiadamiają, że w sprawie dalszej akcji ostatecznego cofnięcia dekretów emerytalnych w związku z uchwałą Senatu odbędzie się dnia 11 kwietnia b. r. w niedzielę o godz. 10 rano w Krakowie, w sali Tow. Urz. Miej. Tel. 180-16, aleja Krasińskiego 18, I p., zebranie P. T. Delegatów wszystkich Organizacji Emerytów, jakoteż Związków pracow. państw., samorząd., przedsięb. państw. i prywatn. obejmujące Małopolskę, Śląsk, Wielkopolskę, Pomorze i Gdańsk.

Zebranie przygotowaliśmy w porozumieniu z pp. posłami i senatorami.

Każda Organizacja winna wysłać najwyżej 5 delegatów. Delegaci winni przedłożyć pismo uwierzytelnione. Wszelkich informacyj udziela Sekretariat Związku Emerytów „Samopomoc", Kraków, ul. Batorego 5. Telef. 132-79.

B) Stwierdzają, że rozpoczęta przez nich akcja w sprawie zniesienia dekretu emerytalnego, akcja oparta i poparta przez cały zorganizowany świat pracy doprowadzi, bo doprowadzić musi do ostatecznego jej pomyślnego załatwienia.

To cośmy dotychczas osiągnęli jest wynikiem skonsolidowanej akcji tak pracowników czynnych jak i emerytów, których masa jest siłą tak poważną, że przejść nad nią do porządku nikt nie będzie miał odwagi.

W pracy naszej i dalszej akcji nie ma miejsca dla separatyzmu, czy rozdrabniania sił. Nie ma tu miejsca ani na ambicje lokalne, ani dzielnicowe. Przestrzegamy emerytów przed niewłaściwymi próbami wyodrębniania emerytów w osobną grupę, czy federację, która oparta tylko na emerytach niczego nie dokaże, gdyż związki emerytalne, bez oparcia o masę pracowników czynnych, z istoty swej natury, nie będą przedstawiać tej siły, która budzi należyty respekt u czynników miarodajnych.

C) To wezwanie natury zasadniczej zmusza nas również do zwrócenia uwagi całemu ogółowi, na konieczność rozporządzania silnym i niezależnym organem prasowym.

Wiemy wszyscy aż nadto dobrze, jakie usługi w prowadzonej kampanii przeciw dekretowi oddała nam „Jedność".

By mieć w ręku silną placówkę prasową, zwłaszcza wobec dalszej akcji, wzywamy wszystkich, by pomnożyli szeregi czytelników, przez masowe prenumerowanie tego zasłużonego pisma. Utworzenie silnego i poczytnego pisma zawodowego, przyczyni się nie tylko do zwycięskiego zakończenia walki z krzywdzącym dekretem emerytalnym, ale przyczyni się do należytego respektowania opinii naszej w całym szeregu zagadnień natury państwowej.

Jednolitość akcji, zdecydowana obrona naszych praw i silna prasa oto są nasze naczelne wskazania.

MIĘDZYZWIĄZKOWY KOMITET:

Dr Owsiński Józef, dr O. Niedziałkowski, Kamiński Albin — Towarzystwo Urzędników Miejskich.

Kabat Władysław, Biernakiewicz A., Nycz Michał — Zjedn. Kol. Pol.

Packan Jan, Stączek Stanisław — Związek Zawodowy Kolejarzy.

Oplustil Rudolf — Zw. Emer. Kolejowych.

Skotnicki Adam, Kowalik Tadeusz — Stow. Urzędników Prywatnych.

Wadowski Ferdynand, Białoń Władysław — Związek Prac. Sądowych.

Ścisławski Walery, Hejno Władysław — Ognisko Naucz. Szkół Pow.

Missona Kazimierz, Trybowski Władysław — T. N. S. W.

Dr Sowilski Adolf, kpt. Marski Alfred — Związek Ofic. w st. sp.

Dr Wielgus Piotr — Związek Emer. Wojew. Krakowskiego.

Pająk Tadeusz — Tow. Urzęd. Bank. Pryw.

Starosolski Kon., Kopff Wiktor, mjr Szustow Jan — Zw. Emerytów Samopom.

Mokrański Bazyli — Zw. Emeryt., Wieliczka.

Dr Spiss Tadeusz — Związek Emer., Rzeszów.

Masłowski Jan, dr Krajewski Józef — Związek Zrzeszeń Woj. Krakowskiego.

Guzik Feliks — Związek Sztygarów.

O Warszawskim Zrzeszeniu Emerytów słów kilkoro

Nadszedł czas, by publicznie wyjaśnić zasadnicze różnice jakie zaistniały między akcją naszą a taktyką Zrzeszenia Warszawskiego na tle walki o cofnięcie dekretu emerytalnego.

Milczeliśmy długo, nie chcąc w czasie trwania kampanii dawać na zewnątrz dowodów braku jednolitej opinii, uważając że ujawnienie tego raczej sprawie zaszkodzi, niż pomoże.

Zasadnicza różnica zarysowała się jeszcze w styczniu 1936 r., kiedy reprezentant warszawskiego Zrzeszenia emerytalnego Dr Koncewski, przyjmując metody pułkownikowskie, uważał że on i tylko on ma prawo prowadzić akcję, a odruch emerytów w całym kraju uważał za rzecz godną potępienia! Jakież to gromy sypał pod adresem różnych protestów płynących z całego kraju, do Rządu, Sejmu i Senatu.

Zabrał się do papierowej akcji, która, jak doświadczenia z lat poprzednich wykazały, nie miała żadnych szans powodzenia. Najpierw podkopał zupełnie zaufanie do swojej akcji, występując w obronie amoralnych dodatków funkcyjnych, co spowodowało masowe zastrzeżenia ze strony emerytów, którzy gromadnie po znanych lwowskich uchwałach, zaczęli opuszczać warszawskich obrońców.

Kiedy trzeba było rozwinąć akcję na terenie parlamentarnym, warszawscy emeryci żądali, żeby posłowie przyszli do nich, a nie odwrotnie.

Czyż to nie dowód zaczadzonej megalomanii, której patronował p. Koncewski.

Na dobitkę ukazał się w Biuletynie Urzędniczym ostry atak na posła Pochmarskiego, który jak fakty wykazały, stał się na terenie sejmowym jednym z najgorliwszych obrońców emerytów.

Wychodząc z założenia, że tego rodzaju taktyka musi się skończyć klapą generalną, powstał w Krakowie Międzyzwiązkowy Komitet, obejmujący związki czynnych pracowników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych i rozwinął akcję w porozumieniu z krakowską regionalną grupą poselską, która solidarnie wystąpiła zdecydowanie w obronie pokrzywdzonych.

Akcja ta, prowadzona w kontakcie z Bydgoszczą, Katowicami, Poznaniem, Lwowem i Tarnopolem, a przy zdecydowanej pomocy pozyskanych posłów, doprowadziła w ostateczności do znanych uchwał sejmowych, znoszących najbardziej drakońskie postanowienia dekretu.

Akcji tej przeciwstawiło się Zrzeszenie Warszawskie, narażając wprost niepoczytalnie na zaprzepaszczenie tych, choć skromnych, ale zasadniczych zdobyczy (przywrócenie określonych w jednej czwartej części lat pracy — przyznanie 6 milionów złotych na poprawę bytu dla najbiedniejszych).

Ogół emerytów odetchnął po uchwałach sejmowych, narzekając na nałożone na przeciąg 5 lat nowe obciążenie, oraz na zakaz pracy zarobkowej.

Warszawskie Zrzeszenie widząc, że na terenie sejmowym sprawę przegrało, rozwinęło akcję między senatorami. Zmieniło zasadniczo taktykę, zwalczając przedewszystkiem dwa wyżej cytowane kagańcowe postanowienia noweli (5 procentowa danina, oraz zakaz pracy zarobkowej).

Senat większością czterech głosów odesłał uchwały Senatu z powrotem do komisji, co oczywiście pociągnie za sobą odroczenie ostatecznego załatwienia do maja.

Senatorowie zapewniają nas, że komplikacyj grożących pogrzebaniem sprawy nie będzie.

O ile w poprzedniej akcji warszawskiego zrzeszenia widzieliśmy groźbę zaprzepaszczenia całej naszej mozolnej akcji, co uważać byśmy musieli za zbrodnię, przeciw której przeciwstawiliśmy się z całą mocą, tak obecnie uważamy, że nic mu nie złego, coby na dobre nie wyszło, zwłaszcza jeżeli Senat obali dwa wyżej wymienione kagańcowe postanowienia, a Rząd się na nie zgodzi.

Gdy się to stanie, będzie można wtedy mówić o dzielących nas różnicach i poczynić kroki dążące do zlikwidowania szkodliwego rozbicia.

Z diariusza posiedzenia Senatu z dnia 22 marca 1937 r.

(Po przerwie)

Sen. Pawelec zreferował projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy państwowych i zaw. wojskowych, podkreśliwszy, że do projektu sejmowego Kom. Senac. wprowadziła dwie poprawki w art. 2 ustęp 2, zwalniające ograniczenia co do wysokości zarobków emerytów odznaczonych krzyż. „Virtuti Militari" oraz w art. 7 przesuwając termin wejścia w życie postanowień zawartych w art. 2 pkt. 2 na 1. VII. 1937 r. Jeżeli chodzi o język w jakim ta ustawa jest napisana, to jest on taki, że bez pomocy wtajemniczonych speców trudno jej postanowienia zrozumieć z drugiej zaś strony powiedziano mi, że ten język musi być właśnie takim jakim jest, gdyż inaczej nie zrozumieliby ustawy ci specc, którzy mają ją interpretować.

Ustawa jest niewątpliwie tylko fragmentem zagadnienia emerytalnego, ale fragmentem korzystnym dla emerytów. Zawsze życzliwie traktowałem postulaty emerytów, nie zwalnia mnie to jednak od obowiązku twierdzenia z tej trybuny, że postępowanie poszczególnych emer. i niektórych grup niezawsze jest tak lojalne, jak tego Rząd ma prawo oczekiwać od swych urzędników, choćby nawet byli oni w stanie spoczynku. Powoływanie się na traktaty międzynarodowe i wysuwanie groźby przeniesienia sprawy na forum międzynarodowe jest nie tylko nietaktownym ze strony emerytów, ale i niedopuszczalnym.

Sen. Decykiewicz. Wnioski moje jakie zgłosiłem do ustawy do Kom. Budż. nie zostały nawet poddane pod głosowanie z uwagi na art. 59 konstytucji. Przeciw takiej wykładni tego art. można mieć zastrzeżenia. Znajduje się on bowiem w konstytucji w dziale dotyczącym budżetu, możnaby więc tę interpretację zwęzić tylko do ram budżetu a nie wniosków w ogóle. Projekt ma cały szereg usterek przede wszystkim stylistycznych, które czynią np. art. 1 mocno niezrozumiałym. Emeryci zaborczy zostają po dawnemu przy swych dotychczasowych zaopatrzeniach. Uważam, że stosunkowo niewielkim kosztem, bo sięgającym zaledwie 8.000.000 zł. w pierwszym roku, możnaby tej kategorji emerytów dać ulgę w formie zaprzestania pobierania 10 proc. obniżki zaopatrzeń. Emeryci polscy ze służby zaborczej niewątpliwie zyskają na postanowieniach ustawy. Uderza jednak nierównomierne obciążenie 5 proc. opłatą tej kategorii emerytów, wolni są bowiem od niej emeryci, którzy mają emerytury obliczone nie w punktach a w zaopatrzeniu stałym. Rozciągnięcie tej opłaty na tę ostatnią kategorie emerytów zwiększyłoby dochody państwa o około 1,5 miliona zł. w pierwszym roku działania ustawy. Również i urzędnicy czynni, którzy mają lata służby zaborczej winni opłacać tę opłatę, albowiem zyskują oni na postanowieniach ustawy. Zmiana art. 25 jest szczególnie dotkliwa, godzi bowiem w klasy średnie emerytów, żyjące z ubocznych zarobków. Odnośne obliczenia Min. Skarbu wydają się opierać tylko na domysłach, nie można za tym na nich budować ustawy i jej wartość dla emerytów. Mówi się wiele o konieczności nadania naszym pracom ustawodawczym wysokiego poziomu. Powołano nawet specjalny Kom. Tech. Ustawodaw. i właśnie w kilka dni po powołaniu tego Komitetu przychodzi pod obrady plenarne projekt ustawy tak wadliwy pod względem formy. Merytorycznie projekt ustawy pogłębia jeszcze różnice jakie istnieją pomiędzy poszczególnymi kategoriami emerytów. Podkreśla skomplikowany charakter zagadnienia poszczególnych podwójnych zarobków emerytów, wskazując na próby rozwiązania tej kwestii w Austrii i Francji. W zakończeniu przestrzega przed zbyt pochopnym rozstrzyganiu zagadnień o których traktuje ustawa.

Sen. Jagrym Maleszewski: Na Komisji dowiedziałem się ze wstrząsem, że omawiana ustawa jest 12 nowelizacją ustawy emerytalnej. Gdyby temat którego dotyczy ustawa nie był tak smutny, to możnaby sparafrazować piosenkę ludową „Kamień na kamieniu..." i powiedzieć to samo o nowelizacjach ustawy emerytalnej. Art. 1 noweli jest słuszny, ponieważ kładzie kres plątaniu się w nazwach zaborczy, niezaborczy. Ludzie, którzy wystąpili ze służby polskiej mają prawo wymagać zerwania z terminem „zaborczym". Największe zastrzeżenia budzi art. 25 o zakazie pracy. **Od IV dynastii Faraonów byłby to pierwszy wypadek karania za chęć do pracy.** Za jaskrawą ilustrację niesłuszności tego art. może służyć taki przykład: Dwóch kolegów pracuje w wojsku albo w służbie cywilnej. Jeden z nich jest bogaty, drugi biedny. Po przejściu na emeryturę bogaty swoją emeryturę dostaje a biedny w myśl art. 25 traci swoją emeryturę, ponieważ będąc biednym musiał wziąść płatną posadę administratora u tego bogatego.

W społeczeństwie uciera się przekonanie, że Rząd w szukaniu zdrowego dochodu dla Skarbu idzie drogą najmniejszego oporu szukając ich w pensjach urzędników i emerytów. Jestem przekonany, że źródła dochodów można znaleść gdzieindziej. Zgłaszam wniosek o odesłanie projektu ustawy do Komisji.

Sen. Marian Malinowski. Zgłasza poprawkę dotyczącą zwolnień kawalerów „Virtuti Militari" od opłaty przewidzianej w art. 4.

W głosowaniu Senat uchwalił wniosek o odesłanie ustawy do Komisji.

Po uchwale Senatu w sprawie emerytalnej

Projekt nowelizacji dekretu emerytalnego nie został przez Senat **uchwalony. Sprawa** nie przestała być jednak **aktualną**, a jest bezsprzecznie **doniosłą**, więc rozważenie jej i to jak najbardziej bezstronne, jest nadal wskazane.

Oto narzuca się pytanie: **czy to, że projektu nie uchwalono, jest złem, czy dobrem?**

Ponieważ dekret z roku 1935, obcinający ⅓ lat wysługi w państwach zaborczych, obniżył zaopatrzenie emerytalne znacznej części emerytów, a projekt noweli miał na celu uchylenie tej obniżki, czyli polepszenie materialne bytu tych emerytów, przeto z punktu widzenia interesu tych emerytów, **fakt nie uchwalenia** projektu, o ileby **ten projekt ów cel realizował, jest złem.**

Ale to uchylenie dekretu z roku 1935 nie miało nastąpić bez ofiar. Miało ono być okupione **ofiarą podwójną:**

1) **obciążeniem** specjalnym emerytów, czyteż ich pewnej **grupy opłatą emerytalną,**

2) ograniczeniem, a właściwie zasadniczo **zakazem ubocznego zarobkowania emerytów** i to nie tylko w instytucjach publiczno-prawnych, ale także **w zakładach prywatnych.**

Ta podwójna **ofiara była okupem** zbyt wysokim i zbyt głęboko sięgającym w stosunki społeczne. Dlatego **faktu że projektu** o tej treści, jak go chciał mieć uchwalony p. referent sejmowy, **nie uchwalono**, nie należy uważać za **nieszczęście.**

W różnych artykułach, w czasopismach zawodowych (także w „Jedności") i w prasie codziennej wskazano **ujemne strony** wspomnianych dwóch punktów projektu, a już to samo, że przywiedziono je **w mnogiej ilości** i że dopatrzył się **ich w** projekcie, sprawę badający **Senat**, to dowodzi, że **cienie projektu są równie silne jak i światła, czy zalety tegoż.** Zwracamy również uwagę na krytyczne, trafne uwagi p. Jerzego Michalskiego, jednego z wybitnych przedstawicieli polskiej skarbowości, w jego świeżo wydanej broszurze o sprawie emerytalnej..

Próbujmy jeszcze raz, jak najwięzlej, zestawić **najważniejsze z tych ujemnych stron** obu projektowanych zarządzeń. Oto one:

1) **Nałożenie opłaty emerytalnej** na tych, którzy dotknięci zostali obcięciem ⅓ wysługi lat, zmniejszyłoby wydatnie korzyść, jaką ma przynieść im uchylenie tego obcięcia, a nawet w pewnych wypadkach mogło wywołać stratę. O ileby natomiast ta opłata miała być obciążeniem także wszystkich innych emerytów, to byłoby to rodzajem niewłaściwych składkowych ofiar jednych na rzecz drugich i byłoby, z tego choćby względu, raczej pozorszeniem sprawy emerytalnej, niż jej polepszeniem.

2) **Projektowany zakaz ubocznego zarobkowania w zakładach pracy** prywatnych przedstawia się jako naruszenie jednej z doniosłych zasad praworządności i sprawiedliwości społecznej, jaką stanowi wolność pracy, uniemożliwiłby też z oczywistą szkodą społeczną, wyzyskanie fachowych kwalifikacyj i zdolności emerytów. Projektowany zakaz nie przyniósłby spodziewanej dla skarbu państwa korzyści, skoro z jednej strony **nie dotyczy małych dochodów względnie** emerytur, a z drugiej strony nie spowodowałby wyrzeczenia się emerytury przez tych, którzy mają wysokie pobory emerytalne, bo ci nie byliby tak naiwni, by z wysokich poborów emerytalnych zrezygnować, nie zapobiegłby też zarobkom ubocznym emerytów uprzywilejowanych, którzy te zarobki pobierać mogą w formie ukrytej, lub którzy byliby zwolnieni od zakazu, jako odznaczeni orderem „Virtuti Militari" itd. Projektowany zakaz nie przyniósłby korzyści dla skarbu państwa również z tego względu, że pozbawiłby skarb państwa podatku kumulacyjnego od podwójnych zarobków i że stosowanie projektowanego zakazu wywołałoby różne prawne wątpliwości (np. ze względu na fluktuację dochodów ubocznych, na formę ich wypłaty niejednokrotnie w naturze itd.), co znów stworzyłoby konieczność zdwojenia kontroli urzędowej, więc też powiększenia podatków personalnych dla tego celu. Projektowany zakaz spowodowałby rozgoryczenie w kołach emerytów tym zakazem dotkniętych, rozgoryczenie bardzo niepożądane w czasie gdy rozbrzmiewa hasło zjednoczenia narodu. Zakaz ten, zmuszając emerytów do bezczynności przedstawia się jako zaprzeczenie drugiego hasła, które rzucono w mowach propagandowych na rzecz owego zjednoczenia, a którym jest nawoływanie do spotęgowania wysiłku pracy. O ile jako jeden z najdonioślejszych argumentów dla uchylenia dekretu z roku 1935, podnoszono, że pozbawił on emerytów praw nabytych, to projekt noweli emerytalnej godzi w te sprawy jeszcze silniej nie tylko dlatego, że zapewnienie nieobcinania lat wysługi emerytalnej względnie nieobniżania zaopatrzenia emerytalnego uwydatnione jest w naszym ustawodawstwie słabiej, niż zapewnione dewizą wolności pracy prawo swobodnego szukania i wyboru pracy w prywatnych zakładach pracy przez emerytów. O ile też dla uzasadnienia obcięcia lat służby przedwojennej można powoływać się przynajmniej na pewne pozory słuszności, twierdząc, że służba w państwie obcym, zaborczym nie równoważy się ze służbą w Państwie Polskim, a zasługi dla polskości w tej służbie w państwie zaborczym, powinny być odrębnie wynagradzane, to zakaz ubocznego zarobkowania emerytów w zakładach pracy prywatnych nie ma nawet pozoru słuszności.

Czyż ta mnoga ilość ujemnych stron projektu noweli emerytalnej nie przeważa i to bardzo wydatnie tę jedną korzyść, jaką jest uchylenie dekretu z roku 1935? Czyż w takich warunkach można mieć jeszcze wątpliwość, iż nieuchwalenie dekretu nie jest jeszcze nieszczęściem.

Dr J.

Zakończenie sesji budżetowej Izb ustawodawczych

Sejm i Senat zakończyły w dniu 23 marca obrady nad budżetem państwowym na r. 1937/38 i ustawą skarbową, upoważniającą Rząd do czynienia wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych do kwoty 2.316.676.479 zł., a pobrania dochodów o 71.238 zł. większych od wydatków. Po raz drugi tedy po latach najcięższego kryzysu budżet zamyka się przy zrównoważeniu wydatków z dochodami. Praktyka dotychczasowych 11 miesięcy r. 1936/37 wykazała, że osiągnięcie tej równowagi jest oparte na zupełnie realnych podstawach.

Podobnie jednak jak i w b. roku, równowagę tę będzie budżet przyszły zawdzięczał prawie wyłącznie *specjalnemu podatkowi* od uposażeń pobieranych z funduszów publicznych oraz od *emerytów*. Wobec sprzeciwu Ministra Skarbu Sejm odrzucił wniosek posła Krukowskiego o zwolnienie od tego podatku pracowników pobierających poniżej 400 zł. miesięcznie.

Plon sesji jest dość znaczny, albowiem poza załatwieniem najważniejszych zadań, t. j. budżetu oraz ustaw o sfinansowaniu programu obrony Państwa i wielkich inwestycyj gospodarczych izby uchwaliły szereg ustaw z różnych dziedzin, a okazja ta dostarczyła tematów natury zasadniczej. Stwierdzono m. in. wielkie przeciążenie ludności i potrzebę gruntownej reformy podatkowej, rewizji ustawy uposażeniowej i gruntownej rewizji emerytur. W dziedzinie gospodarczej dominowały kwestie reformy rolnej, komercjalizacji przedsiębiorstw, skrócenia godzin pracy w górnictwie węglowym i in. Sensacyjnie zakończyła się ożywiona debata nad zmianą ustroju sądów karnych, w szczególności nad sprawą zniesienia instytucji sądów przysięgłych, którą Senat mimo

odmiennej uchwały sejmowej usiłował utrzymać. Sensacyjnie też, niestety ku wielkiemu rozczarowaniu i rozgoryczeniu emerytów wypadł wynik walnej, trwającej przeszło rok kampanii o zniesienie osławionego dekretu emerytalnego. albowiem wbrew ogólnemu oczekiwaniu Senat uchwalił odesłać uchwalony już przez Senat projekt nowell napowrót do komisji. Sprawa zawisła znów w powietrzu, a emeryci na „prima aprilis" dostaną... figę.

Ponieważ Rząd tym razem nie prosił o pełnomocnictwa. ma być zwołana na maj nadzwyczajna sesja. Jest tedy nadzieja, że sprawa emerytur zostanie na tej sesji wznowiona. a po sprawiedliwości, nowela otrzyma, o ile idzie o pobory, moc wsteczną od 1 kwietnia, jak to było pierwotnie ustalone. *al.*

Co się dzieje na szerokim świecie...

Wzmagająca się aktywność Włoch na Bałkanie stanowi może najbardziej interesujący i aktualny punkt zainteresowań europejskiej polityki. Ekspansja Włoch na półwysep bałkański jest sprawą ogólnie znaną i przysparzała ona wiele kłopotów politykom Starego Świata. Do niedawnego czasu jeszcze polityka ta opierała się na celowym i stałym okrążaniu Jugosławii, na sprzymierzaniu się i kontaktowaniu z państwami nie cieszącymi się w Jugosławii specjalnymi sympatiami. Pakty rzymskie łączące Włochy z Węgrami i Austrią były nie tylko ustaleniem wobec Niemiec nietykalności Austrii, ale były także zyskaniem punktu oparcia na północnej granicy królestwa jugosłowiańskiego. Tarcia rozgrywały się na najbardziej różnorodnych polach; wygrywano również manewry wpływów kulturalnych, sprzeczając się o źródło i pochodzenie kultury dalmatyńskiej itd. Rozsądek polityczny wziął jednak górę. Rząd jugosłowiański zrozumiał, że przecież Włochy są terenem najlepiej nadarzającym się do wymiany, że wszelkie obroty handlowe włosko-jugosłowiańskie mogą stworzyć poważne podstawy dobrobytu Jugosławii. Dlatego też wyciągnięcie pojednawczej dłoni w jednej z mów mediolańskich Mussoliniego zostało przywitane z radością w Belgradzie i poprzez szereg dyplomatycznych formuł grzecznościowych i objawów wzajemnej nagle zrodzonej sympatii doprowadziło do wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano w Belgradzie. Układ włosko jugosłowiański posiada znaczenie, którego rozmiarów trudno dziś przewidzieć. Wpłynie on niewątpliwie na ożywienie, stosunków między obu brzegami Adriatyku, a wpływy jego wejdą głęboko w życie zwłaszcza Jugosławii. Już dziś niezbyt wielką śmiałością będzie twierdzenie, że upadek wpływowej rodziny Popowiczów w Belgradzie przypisać należy zmianie orientacji. Stwierdzenie przez Gaydę, że „Wrema" jest dziennikiem, zarażonym komunizmem od chwili objęcia redakcji przez Popovica było może bezpośrednim powodem aresztowania i rewizji w redakcji tego tak wpływowego pisma; to zaś spowodowało ustąpienie drugiego Popovica — wybitnego i wpływowego finansisty, a dalsze konsekwencje objęły również trzeciego Popovica — lekarza.

To zwycięstwo kierunku sympatyzującego z faszyzmem odbić się musi na najbliższych posunięciach rządu belgradzkiego w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Dalszym skutkiem rozmów belgradzkich jest ożywienie w Europie środkowej, na której stosunkach pakt belgradzki musi silnie zaważyć.

NOWA ORIENTACJA BELGRADU.

Drugim państwem — z państw mniejszych — które wywołuje ożywioną dyskusję wśród polityków, to Belgia. Zależna ściśle od Francji i Anglii stanowiła szereg lat po wojnie właściwie prowincję francuską w dziedzinie polityki zagranicznej. Przyjście do władzy młodego króla, który przeprowadził kurację odmładzającą nie tylko wśród swego najbliższego otoczenia, ale również w rządzie, spowodowało nagły zwrot. Belgia w sposób zupełnie jasny zaznaczyła, że nie uważa się zależną od nikogo i że jedynym motywem kierującym jej polityką jest dobro kraju ojczystego. Nawiązano kontakt z Niemcami w sprawie gwarancji neutralności. Przystąpiono do rewizji przepisów t. zw. statutu belgijskiego. Wizyta króla belgijskiego w Anglii, skłonność do zamiany gwarancji francusko-angielskiej, na niemiecko-angielską ocuciły umysły niektórych polityków francuskich, uważających Belgię poprostu za pewnego rodzaju dominium.

KŁOPOTY FRANCJI.

Na te sprawy zewnętrzne jest Francja tym bardziej wrażliwa, że sprawy wewnątrz kraju przysparzają jej wiele kłopotów. Omal nie wywołały one ustąpienia Bluma. Premier francuski wedle własnych słów miał tę ambicję, że w czasie jego rządów nie popłynęła ani jedna kropla bratniej krwi. Tymczasem w czasie znanych zajść ulicznych popłynęło tej krwi bardzo wiele i to w obronie zebrania prawicowego przeciwko atakowi lewicy, nie liczącej się z premierem. Najgroźniejszym jednak może dla Francji niebezpieczeństwem w tej chwili to sprawy w Hiszpanii. Wojska powstańcze ponoszą klęski. Czerwony rząd zwycięża. „Nie pomagają t. zw. ochotnicy włoscy. W tych warunkach oficjalne czynniki włoskie otwarcie opowiedziały się przeciwko nieinterwencji i zawiadomiły przez usta ambasadora Grandiego, że ani jednego ochotnika nie wycofają. W ten sposób nie tylko, że w sposób niedyplomatyczny zupełnie zaznaczono wpływ rządu włoskiego na walczących w szeregach powstańczych Włochów, ale rozszerzeniem walk przez zniesienie zasady nieinterwencji zagrożono Francji przerwaniem komunikacji imperialnych. Jest to dla Francji sprawa pierwszorzędnego znaczenia i dlatego rząd powołuje do życia eskadry lotnicze dla ochrony francuskiej władzy nad koloniami. Jeśli ten zatarg nie ulegnie załagodzeniu skutkiem porozumienia się Francji z Anglią i Niemcami, spodziewać się można jaknajgorszych następstw!

NAPRĘŻONE STOSUNKI WŁOSKO-ANGIELSKIE.

Pociechą jedyną jest wzgląd Włoch na Anglię. Wprawdzie obecnie stosunki między oboma państwami są bardzo silnie naprężone, co oficjalnie stwierdzono z trybun w obydwu krajach. to jednak nie wydaje się prawdopodobnem. by Włochy doprowadziły do otwartego zatargu z Anglią, z którą jednak trudno jest wieść otwartą wojnę. Dlatego, mimo tych nieprzyjaznych akcentów. mimo zapowiedzi interwencji dyplomatycznej z powodu ataków antywłoskich prasy angielskiej, mimo zatargów w związku z zaproszeniem Abisynii na uroczystości koronacyjne, należy się spodziewać. że wpływ potężnego Albionu „zawodowego pacyfisty". jak to w formie zarzutu stwierdził świeżo Mussolini. spowoduje uspokojenie umysłów i powstrzyma od niepożądanych posunięć, z którejkolwiekby one groziły strony. *T.*

Bitwa Jutlandzka

(Opracowana na podstawie książki Stanisława Strumpf Wojtkiewicza pod tytułem „Raidy łodzi podwodnych").

(Zwrócono się do naszej Redakcji z różnych stron z prośbą, byśmy przyszli z pomocą młodzieży szkolnej, zwłaszcza studiującej dzieje wielkiej wojny światowej, podając krótki opis bitwy morskiej floty angielskiej z niemiecką, której nie ma w podręcznikach szkolnych.

Ponieważ sprawa ta obok młodzieży szkolnej zainteresuje również naszych czytelników, podajemy poniżej opis tej bitwy, w opracowaniu jednego z uczniów gim. — Przyp. Red.).

Po bitwie u wysp Faklandzkich zapanował na morzu spokój. Tu i ówdzie wynurzyła się łódź podwodna, polująca na okręty handlowe. Od czasu do czasu próbowały eskadry niemieckie wyjść z Wilhelmshaven na morze, aby dotrzeć do brzegów Anglii, co im się jednak nie udawało. Półtora roku trwała ta blokada państw centralnych, ogladzająca przez szczelne izolowanie od przemysłu Stanów Zjedn. i surowca kolonialnego. Wielkie usługi oddał Niemcom kanał Kiloński, mianowicie pozwalał Niemcom przerzucać się ze swych portów zachodnich do wschodnich grożąc wybrzeżom angielskim, jednocześnie zaś utrzymując w szachu flotę rosyjską. Niemcy zatem pozbawiały komunikacji Zachodu ze Wschodem, utrudniając państwom sprzymierzonym wymiany surowców na fabrykaty wojenne, wreszcie czyniły afront flocie angielskiej pretendującej do panowania na wszystkich morzach świata.

Politycy angielscy planowali uderzenie floty angielskiej na Gdańsk z jednoczesnym opanowaniem przez wojska rosyjskie Torunia. Oznaczało by to złamanie kośćca obrony niemieckiej na wschodzie. Z opanowaniem Bałtyku mogłaby Rosja być zaopatrzona w sprzęt wojenny, co odbywało się przez morze Białe i Archangielsk. Słaba w porównaniu z angielską flota niemiecka grała rolę poważną. Zniszczyć ją było trudno, nigdy bowiem nie działała w swej masie. Lecz oto rozegrała się największa bitwa morska w Wielkiej Wojnie. Pierwsze wiadomości brzmiały sprzecznie. Obie strony głosiły wielkie zwycięstwo. Obie floty biorące udział w bitwie wróciły do portów mocno przetrzebione. Obaj naczelni admirałowie zostali nagrodzeni. Materiały o tej bitwie czerpano z opowiadań uczestników, z oficjalnych raportów admirałów, z relacji jeńców i t. p. Najważniejsze źródła, które by mogły dać trafne rozwiązanie, mianowicie, dzienniki okrętowe, są trzymane dotychczas w największej tajemnicy.

Siły przeciwników: Po wybuchu wojny i na początku 1915 r. posiadali Anglicy 25 nowoczesnych pancerników, 10 pancerników starego typu, 10 bojowych krążowników, 25 krążowników lekkich i 66 torpedowców. Niemcy zaś: 17 nowoczesnych pancerników, 16 starych, 4 bojowe krążowniki, 15 lekkich i 88 torpedowców. Oba państwa gorączkowo budowały flotę w czasie wojny. Anglicy zarekwirowali pancerniki budowane w stoczniach angielskich dla Argentyny i Grecji. Przed bitwą Jutlandzką mieli 32 nowoczesne pancerniki, gdy Niemcy tylko 17, zajmując się głównie budową łodzi podwodnych. Zbudowane z inicjatywy lorda Fishera, były angielskie drednouty ostatnim wyrazem techniki. Najstraszniejszym był „Figer" rozwijający 29 węzłów, oraz trzy „Lion'y".

Wielką Flotą dowodził od sierpnia 1914 r. 43-letni admirał Jollicoe, który odznaczył się w 1900 r. na wodach chińskich jako świetny organizator. Zadanie miał ciężkie: i zabezpieczenie granic wodnych Anglii, i zapewnienie swobody żegludze handlowej i zorganizowanie ścisłej blokady Niemiec i walkę z łodziami podwodnymi, a jednocześnie przygotowanie floty angielskiej do spotkania z wielką flotą Niemiec. Admirał Jollicoe obrał za główną bazę swych operacji zatokę Scapa Flow na północ od Szkocji. Tam pod osłoną wiecznych mgieł zorganizował sobie podstawy do pracy operacyjnej i bojowej mając przy sobie gros floty: 2 eskadry pancerne, dwie krążowników bojowych i jedną krążowników lekkich i flotyllę torpedowców. Bardziej na południe wiceadmirał Jerram miał eskadrę pancerników bojowych, krążowników i kilka torpedowców. Wreszcie dwie eskadry bojowych krążowników i trzy lekkich stacjonowały koło Edinburga pod dowództwem doskonałego wiceadmirała Beatty, który był najbliżej Niemców. W Rosyth rezydował admirał Evan Thomas z 4 pancernikami. Cała flota niemiecka przebywała w zatoce Jade w pobliżu Wilhelmshaven. Niemiecka taktyka polegała na tym, aby przez poszczególne uderzenia osłabić flotę angielską, a poźniej stoczyć główną bitwę. Dowódcą floty niemieckiej został mianowany admirał von Scheer, człowiek służący prawie od lat dziecinnych przy marynarce, energiczny, przedsiębiorczy mający do pomocy wiceadmirała Hippera. Ukończono budowę piątego krążownika „Lutzow" i doniesiono jednocześnie o obecności okrętów angielskich w cieśninie Skagerrak. Flocie niemieckiej miały pomóc Zeppeliny. Von Scheer miał dwa plany i nie mógł się zdecydować: czy napaść nagle na porty angielskie, czy zademonstrować całą flotę u cieśniny Skagerraskiej. Wybrał to ostatnie. Wszystkie łodzie podwodne niemieckie otrzymały rozkaz odpłynięcia na miejsce swoich czat. W walce miały wziąć udział tylko siły nadwodne.

Dnia 31 maja 1916 r. o godz. 3 nad ranem, w tajemnicy przed całym światem wielka flota Niemiec zaczęła opuszczać miejsce postoju w zatoce Jade. Najpierw ruszyły flotylle torpedowców i lekkie krążowniki, rozwinąwszy się w olbrzymi wachlarz, aby zabezpieczyć drogę wielkim okrętom. Wyruszyła cała flota niemiecka. Na czele ruszyły pancerne krążowniki: „Lutzow", „Derfflinger", „Seydlitz", „Moltke" i „Von der Tann". Dalej płynęły siły główne: 22 okręty liniowe. Na czele tych zdążał admiralski „König", później pancernik „Friedrich der Grosse" z dowódcą floty admirałem Scheerem. Flota niemiecka skierowała się ku brzegom Norwegii, równolegle do brzegów Danii. Von Scheer myślał, że po spełnieniu zadania, ścigany przez luźne eskadry angielskie będzie je po kolei zniszczył. Lecz oto olbrzymią rolę odegrał przypadek. Mianowicie Anglicy również postanowili udać się przez cieśninę Skagerraską i zająć Bałtyk. Starcie odbyło się najzupełniej przypadkowo. Do godziny 4 po

Odezwa do emerytów, wdów i sierót

Wobec odesłania noweli posła Ostafina do komisji Senatu Międzyzwiązkowy Komitet uchwalił:

1) Wezwać Związki, Oddziały i Koła Emerytów wszystkich miejscowości do wysłania telegramów w dniu 6 kwietnia na ręce premiera Sł. Składkowskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego, marszałka Senatu: Prystora i marszałka Sejmu: Cara. — Treść telegramu: „Dziękując za życzliwe traktowanie sprawy emerytalnej, prosimy o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu w maju i postawienie uchylenia dekretów na porządku dziennym.

Podpisy wysyłających depeszę.

2) Do senatorów — wysłać memoriały z wszystkich miejscowości od Związków, Oddziałów i Kół Emerytów z wezwaniem...

„ażeby zrozumieli ciężkie położenie Emerytów i ich rodzin i swym stanowiskiem poparli słuszne żądania emerytów w sprawie uchylenia dekretów z 1935 r. — Emeryci wierzą, że pp. Senatorowie nie zechcą sprowadzać komunizmu do rodzin urzędniczych, które dotychczas dzielnie opierały się wszelkim zakusom tak ze wschodu, jak i robocie dywersyjnej z zachodu granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Dając dowód prawdziwego patriotyzmu, nie cofali się nigdy przed najcięższymi ofiarami, ale dziś nie są w stanie wyżyć z głodowych płac, gdy równocześnie inni korzystają z dobrobytu, a z powodu wzrastającej drożyzny emeryci nie są w możności dać wykształcenia odpowiedniego swoim dzieciom.

3) Należy w prasie codziennej w szeregu artykułów poruszyć obecne położenie Emerytów. — Stała Delegacja w Poznaniu — Związki Emerytów we Lwowie — Bydgoszczy i Katowicach. Przy czym podkreślić tło socjalne i gospodarcze. Nie może być mowy o Zjednoczeniu całego Społeczeństwa w warunkach urągających wszelkim potrzebom codziennym obywatela człowieka o jak najskromniejszych wymaganiach.

4) Zaznaczyć w prasie Emerytów zachowanie się pp. Senatorów na plenum Senatu.

5) Zwołać w kwietniu zebrania delegatów Związków Oddziałów i Kół Emerytów — Stała Delegacja w Poznaniu — Związek Emerytów we Lwowie — Związek Emerytów w Katowicach — Związek Emerytów w Bydgoszczy — Stanisławowie, Lublinie i innych. — Kraków zwołuje w dniu 11 kwietnia, o czym jeszcze ogłosimy w prasie.

6) Na powyższe zebranie bezwzględnie zapraszać pp. Senatorów.

7) Niezależnie od tego każdy Związek, Oddział lub Koło powinno na swoim terenie wejść w kontakt z Senatorami, czy to przez wspólne konferencje grupy regionalnej Posłów z Senatorami, czy też oddzielnie przez delegatów z każdym Senatorem w danej miejscowości.

W tym celu podajemy poniżej dokładny spis senatorów łącznie z ich adresami.

8) Wysłać delegację w ciągu miesiąca kwietnia do premiera gen. Składkowskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego i marszałka Senatu — Prystora.

Równocześnie powiadomione zostały Związki Emerytów: Lwów — Poznań — Bydgoszcz — Katowice — Kraków.

Kraków, dnia 27 marca 1937 r.

Za Międzyzwiązkowy Komitet:

Mjr. Szustow, sekr. Dr J. Krajewski, prezes.

Spis senatorów

Józef Beck — Warszawa, Krak. Przedm. 5.

Prof. Wacław Makowski, wicemarszałek — Warszawa, Sędziowska 1.

+ Gen. Aleksander Osiński — Warszawa, Śmiała 13.

Prof. Mieczysław Michałowicz — Warszawa, Lekarska 23.

Płk. Stefan Dąbkowski — Warszawa, Śmiała 11.

+ Ppłk. Jan Lewandowski — Warszawa, Śmiała 36.

Józef Ryszka — w maj. Kniaziówka, pow. sokólskiego.

Konstanty Terlikowski — Grodno, Witoldowa 31.

Kazimierz Bisping — w maj. Strubnica, pow. wołkowyskiego.

Dr Jerzy Barański, wicemarszałek — Warszawa, Wiejska 8, m. 28.

Płk. Janusz Maleszewski-Jagrym — Warszawa, Śniadeckich 10, m. 10.

Roman Cholewicki, wicedyrektor Ubezpieczalni w Sosnowcu.

Stefan Rydel, w Podolanach, pow. pińczowskiego.

Zygmunt Leszczyński, w Kaliszanach, pow. opatowski.

Dyr. Dominik Zbierski — Częstochowa, Dyr. gimn.

× Mikołaj Kwaśniewski, wicemarszałek — Warszawa, Hotel Sejmowy.

× Franciszek Lipiński — Kraków, Aleja Słowackiego 40.

× Edward Kleszczyński, w Radzienicach, pow. miechowski.

Feliks Gwiżdż — Warszawa, Chopina 1.

+ Felicjan Lechnicki, w Serebryszczu, pow. chełmski.

+ Halina Jaroszewiczowa — Warszawa, Wspólna 17.

Lek. Jan Modrzewski — Lublin, Niecała 4.

+ Prof. Stefan Ehrenkreutz — Wilno, Uniwersytet.

Lek. Aleksander Domaszewicz — Lwów, Ossolińskich 11.

+ Włodzimierz Decykiewicz — Lwów, Teatyńska 31, m. 4.

+ Wojciech Gołuchowski — Janów, k. Lwowa.

+ Prof. Leon Kozłowski — Lwów.

Władysław Pulnarowicz — kierownik Ubezpieczalni Społ. w Turce.

Gen. Andrzej Galica — Majdan, poczta Łęki Szlacheckie.

Stanisław Mańkowski — Kazimierz Biskupi, pow. koniński.

Marian Malinowski — Warszawa, Krasickiego 31.

+ Aleksander Heiman-Jarecki — Łódź, Piotrowska 125.

Franciszek Placek — Retkin, pow. łódzki, poczta Łódź.

Władysław Malski — Jodkiszki, poczta Bieniakonie, pow. lidzki.

+ Konstanty Rdułtowski — w maj. Czernichów Górny, pow. baranowicki.

Piotr Olewiński — Warszawa, Grójecka 41.

Ppłk. Józef Taube — Brześć n. Bugiem.

Konrad Siudawski — folwark Przydołki, pow. brodnicki.

Tadeusz Seib — Inspektor szkolny w Toruniu.

Notar. Witold Jeszke — Poznań, Konopnickiej 14.

Dr Zygmunt Głowacki — Poznań, Krasińskiego 5.

Tadeusz Łakiński Nadborów, pow. żnińskiego.

---

południu admirał Beatty kierował swą część na wschód i już miał skierować ku północy, aby zbliżyć się do adm. Jollicoe, gdy zauważył na horyzoncie smugę dymu. To dwa niemieckie torpedowce, które rewidowały statek handlowy. Po kilku minutach zobaczono z „Galatei" dwa krążowniki niemieckie, które zaczęły ostrzeliwać „Galatcę", tak, że musiała się wycofać. Na okrętach obu flot zapanował niezwykły ruch. Krążowniki angielskie płynęły na południe z małym odchyleniem ku wschodowi, chcąc odciąć Niemców od portów. Zaś niemieckie krążowniki, ufne w swą potęgę, a niespodziewając się spotkania równego sobie pod względem pancerza i uzbrojenia przeciwnika skierowały się wprost na dalekie dymki w kierunku zachodnim. Po zbliżeniu się, Niemcy poznali swą omyłkę i pośpiesznie zmienili swój kierunek na północno-wschodni, starając się w ten sposób postawić Anglików między siebie, a nadciągające od południa główne siły admirała von Scheera. Punktualnie o 5 godz. popołudniu lekki krążownik niemiecki „Elbing" został ostrzelany ogniem artylerii angielskiej i odpowiedział pociskami, wycofując się wraz ze swymi torpedowcami spod ognia. Jednocześnie małe krążowniki angielskie, patrolujące wokół eskadry admirała Beatty zostały wzięte pod ogień artylerii niemieckiej. Odległość między flotami wynosiła 18 km. i zaczęła się zmniejszać. Beatty zwiększa szybkość i pragnie odciąć nieprzyjacielowi drogę. Za nim płyną admirał Evan Thomas, który nie zrozumiał tego manewru i popłynął w kierunku północnym, tak, że adm. Beatty został osamotniony. Stracenie się z oczu dwu eskadr angielskich miało fatalne znaczenie, gdyż w ciągu całej bitwy nie mogły się one połączyć i uzgodnić swych działań. Po raz pierwszy w historii wojny morskiej zastosował admirał Beatty wywiad lotniczy. Z „Engadiny" wyleciał na wywiad hypdroplan, mający sprawdzić, doniesienia lekkich krążowników o nieprzyjacielu. Lotnik wypełnił bardzo dzielnie swe zadanie. Musiał latać bardzo nisko z powodu chmur i był narażony na ogień dział niemieckich. Na eskadry adm. Beatty skierował się adm. Hipper, spotkanie było nieuniknione. Obydwie floty rozwinęły szybkość 26 węzłów na godzinę. Na dystansie około 13 km. jednocześnie rozpoczęły kanonadę admiralskie: „Lion" i „Lutzow". Co 7 sekund każdy z okrętów wyrzucał salwę; co 20 sek. szła na wroga salwa ciężkich pocisków. Potworne kolumny wody wypryskujące wokół walczących krążowników wynosiły 80—100 m. wysokości a opadały w ciągu 10 sek. Na niektórych okrętach angielskich wybuchały pożary, gaszone, czasem wybuchem pocisku, który rzucał na pokład dziesiątka tonn wody. Pod uderzeniami pocisków stalowych, drżały ogromne kadłuby, pryskały na części stalowe pancerze, rozlatywały się wieże i pomosty. O godz. 5 min. 55 popoł. strzelano do siebie z odległości zaledwie 11 klm. O godz. 6 popoł. wyleciał w powietrze angielski krążownik, na którym skoncentrowały ogień dwa krążowniki niemieckie „Derffinger" i „Von der Tanu". Admirał Beatty musiał w następstwie tego opuścić pozbawiony radiostacji „Lion", który płonął i przenieść się na „Princess Royal". W kwadrans później ruszyły do ataku torpedowce angielskie. Na spotkanie ich wyruszył krążownik „Reggensburg" i niemieckie torpedowce. Walka odbyła się na dystansie do 1000 m. Po wypuszczeniu torped zginęły odrazu 2 niemieckie torpedowce i 2 angielskie. Tym czasem siły główne zbliżają się do siebie. Anglików spotyka nowy cios: „Quen Mary", wzięty pod ogień dwóch krążowników niemieckich, wylatuje w powietrze o godz. 6 min. 27. Znajdujący się o 500 m. od wybuchu „Tiger" został zasypany drzazgami i gruzem po zniszczonym krążowniku. Straty należy przypisać temu, że Anglicy nieopatrznie trzymali duże ilości prochu w wieżach i mieli łatwo dla ognia dostępne prochownie. Prócz 4 cudem uratowanych marynarzy zginęło na „Quen Mary" 1400 ludzi załogi. Adm. Beatty wycofuje się na północ. W pościg udaje się prawie cała flota niemiecka. Adm. Thomas wziął pod celny ogień krążowniki niemieckie tak, że adm. Beatty wycofał się szczęśliwie. Warunki celownicze stały się dla Anglików niekorzystne. Mgła wieczorna, wstająca na południu, kryła okręty niemieckie, gdy angielskie odcinały się wyraźnie na północno-zachodniej zorzy. Anglicy zwiększają szybkość, aby wciągnąć flotę niemiecką na flotę Jollicoe. Pościg trwa dalej.

W końcu Anglicy wykonują słynny manewr zwany zwany T, (crossing) polegający na prostopadłym posunięciu się w stosunku do płynącego naprzód nieprzyjaciela. Lewe ramię górnej części T stanowiły pancerniki adm. Thomasa, prawe adm. Beathy, za nimi była rozwinięta cała flota angieska. Lekkie eskadry angielskie poszły do ataku na płynącą wprost w środek Anglików linię niemiecką. Torpedowce i lekkie krążowniki von Scheera wyszły na spotkanie. Przez lornetę von Scherr zobaczył na zachodzie, wschodzie i północy ognie strzałów armatnich. To awangarda Wielkiej Floty weszła w bitwę. Lekkie eskadry niemieckie pośpiesznie się cofnęły. Krążowniki bojowe niemieckie w obawie o swą całość, ostrzeliwując się, skręcają w miejscu — do ucieczki. Zapada zmierzch i celować jest trudno. O godzinie 8 wszystkie eskadry niemieckie płyną na południe. Z północnego zachodu zabiega im drogę eskadra bojowych krążowników adm. Hooda zamierzając w śmiałym ataku doścignąć wymykających się Niemców. Rozpoczęła się najstraszniejsza kanonada całej „Grand Fleet" liczącej 141 okrętów wojennych. Pod morderczym ogniem tonie krążownik niemiecki „Wiesbaden". I znowóż dopisuje Niemcom szczęście. Na lewym swym skrzydle spotykają się ze starymi pancernikami i zatapiają pancernik „Defence", który został wysadzony salwą admirał. „Lutzowa" z odległości 6.000 m. O godz. 8 min. 25 zaczyna płonąć „Lutzow" przechylony na bok, tonie. Statki niemieckie są mocno nadwyrężone od celnych pocisków artylerii angielskiej a najwięcej „Derfflinger". Odległość się zmniejsza, gdyż zapada mgła i okręty poczynają się mieszać. Wylatuje angielski torpedowiec w powietrze. Po kilku minutach odbywa się pojedynek między „Invinciblem" a „Derfingerem". Statek angielski trafiony celnym strzałem w prochownię wylatuje w powietrze. Uratowanych zostało tylko dwóch oficerów, a 1017 ludzi tonie. Anglicy przypuszczają wtedy huraganowy ogień wskutek czego flota niemiecka cofa się na zachód. Do godziny 9.15 bitwa została przerwana. Na zachodzie znowóż pojawia się nie-

Kurat. Bernard Chrzanowski — Poznań, Matejki 30.
+ Gen. Ferdynand Zarzycki — Warszawa, Różana 75.
Ks. Roman Łobodycz — Stanisławów, Pierackiego 14.
Rudolf Kornke — Chrzanów.
Michał Grajek — Katowice, Wandy 7.
+ Lek. Alojzy Pawelec — Wodzisław.
Stanisław Siedlecki — Warszawa, Chłopickiego 14.
Stanisław Łucki — Lwów, Bogusławskiego 14.
Czesław Paweł Michałowski — Warszawa, Mazowiecka 11.
Jerzy Siemiątkowski — w Wąpielsku, pow. Rypin.
+ Janusz Radziwiłł — Nieborów, pow. łowicki.
Michał Róg — Warszawa, Polna 72.
Władysława Macieszyna — Warszawa, Al. Szucha 16.
Tadeusz Młodkowski — Wilno, pl. Metropolitalny 3.
Płk. Aleksander Prystor — Warszawa, Wiejska 8.
Adam Piłsudski — Wilno, Lwowska 10.
+ Janusz Jędrzejewicz — Warszawa, Czarneckiego 37.
Mikołaj Masław — w Łucku, Bolesława Chrobrego 15.
Antoni Staniewicz — w Łucku, Słowackiego 10.
Tadeusz Dworakowski — w Łucku, Piłsudskiego 12.
Karol Algajer — w Łodzi.
Zygmunt Beczkowicz — Warszawa, Hotel Sejmowy.
Adolf Bniński — w Gułtowach.
× Lek. Emil Bobrowski — Kraków, Olszyny 8.
+ Ludwik Józef Evert — Warszawa, Kredytowa 4.
Dr Regina Fleszarowa — Warszawa, Akacjowa 10.
+ Kazimierz Fudakowski — Warszawa, Wiejska 5.
Erwin Hasbach — w Hermanowie, pocz. Starogard.
Dr Antoni Horbaczewski — w Czortkowie.
Prof. Wojciech Jastrzębowski — Warszawa, Prezydencka 10.
+ Tadeusz Karszo-Siedlewski — Warszawa, Ujazdowska 17.
Henryk Kawecki — w Warszawie.
Julia Kratowska — w Ciechanowie.
Stefania Jadwiga Kudelska — Warszawa, Żórawia 13, m. 1.
Zdzisław Lubomirski — Warszawa, Wiejska 10 a.
Ludwik Maciejewski — Katowice, Mariacka 36.
Maksymilian Malinowski — Warszawa, Wiejska 8.
Prof. Bolesław Miklaszewski — Warszawa, Rakowiecka 6.
Julian Pawlikowski — Lwów, Potockiego 28.
+ Płk. Tadeusz Petrażycki — w Rzużnowie.
+ Wojciech Rostworowski — Warszawa, Obrońców 1.
Jan Rudowski — w Półwiesku, pow. rypińskiego.
Prof. Mojżesz Schorr — Warszawa, Tłomackiego 7 m. 3.
+ Augustyn Serożyński — w Lekartach, pocz. Skarlin, wojew. pomorskie.
Wacław Sieroszewski — Warszawa, Górnośląska 16.
+ Artur Śliwiński — Warszawa, Piusa XI. 11.
Inż. Wojciech Świętosławski — Warszawa, Krzyckiego 10.
Jankiel Trockenheim — Warszawa, Tłomackie 6.
Inż. Rudolf Wiesner — w Bielsku, Sobieskiego 67.
Joachim Wołoszynowski — w Łucku, Matejki 17.
× Prof. Stanisław Wróblewski — Kraków, św. Jana 15.

UWAGA:
× Senatorowie — Okręg krakowski.
+ Senatorowie — Komisji budżetowej.

przerwana linia floty wielkobrytyjskiej, otaczającej półkolem Niemców. W ten sposób byli oni wpędzeni na zachodni brzeg Danii. Sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Admirał von Scheer postanowił szukać ocalenia w ucieczce, której zresztą sprzyjała noc. Aby jednak możliwie swej flocie ucieczkę należało poświęcić część okrętów. Ta misja przykrywania odwrotu została powierzona torpedowcom. O godz. 9.30 odwrót głównych sił niemieckich. Bohatersko zastępują drogę: „Derfflinger", „Moltke", „Seydlitz" i „Von der Tann" na których wali się prawdziwe piekło ognia całej floty angielskiej. Na „Derfflingerze" 38 ctm. pocisk zniósł wieżę. Większa część obsługi na okrętach niemieckich wyginęła od pocisków. Niemieckie okręty wycofują się, gdyż flota niemiecka przeszła koło linii angielskich, jedynie torpedowce niemieckie ruszyły do ataku rozdzielając kłębami dymu kolosy walczące. Powstał dziki chaos bitwy morskiej toczonej w ciemnościach. Anglicy i Niemcy przestali się dobrze rozróżniać. Około godziny 10 wieczorem wszystkie cztery bojowe krążowniki niemieckie płoną niczem olbrzymie pochodnie.

Zapadła noc. Eskadry niemieckie płynęły na południe niosąc za sobą sztuczne dymne zasłony. Jeszcze około 11 godz. pociski angielskie zniszczyły resztkę ciężkiej artylerii na niemal bezbronnych teraz „Derfflingerze". To admirał Beatty z resztą swoich krążowników i torpedowców pozostawiwszy daleko za sobą „The grand Fleet" admirała Jollicoe, od wieczora gonił niezmęczenie za całą niemiecką armadą. W nocy jeden z bojowych krążowników angielskich zniszczył artylerią niemiecki krążownik „Franculob". Przez całą noc czynne były torpedowce angielskie, zawzięcie usiłując dostać się w pobliże wiekszych jednostek bojowych niemieckich. W świetle reflektorów wybuchały słupy wodne, zjawiały się sylwetki niknących całą siłą maszyn torpedowców, przemykały się groźne sylwety drednoutów, pancerników i krążowników niemieckich, pośpieszających ku bezpiecznym swoim portom. O świcie jeden z ścigających torpedowców angielskich trafił torpedą w sam środek pancernika „Pommern" na którym przebywał admirał Meuve, dostała się do wnętrza, eksplodowała wśród amunicji i spowodowała okropny wybuch. Również od torped zginęły lekkie krążowniki niemieckie „Rostock" i „Elbing". Cała załoga „Pommerna" licząca 1500 ludzi załogi zginęła zupełnie. Co do torpedowców niemieckich to i one wysłane były na nocne łowy przez admirała von Scheera. Ale admirał pomylił się wysyłając je na południowy wschód, gdy tymczasem Jolliere trzymał się kierunku południowo-zachodniego. O godz. 3 rano musiały niemieckie krążowniki i pancerniki szczególniej ostro odpierać coraz częstsze ataki torpedowców angielskich. Ustało to dopiero ze wschodem słońca. Flota niemiecka była na wysokości miasta duńskiego Esbjerg, szybko zbliżając się do zbawczych pól minowych. Dziesiątki tysięcy cofających się marynarzy niemieckich spoglądały na wolny od nieprzyjaciela horyzont. Nie był to jednakże jeszcze koniec. Znienacka torpedowiec „V 4" wpadł na minę i odrazu utonął. O świcie przyleciało pięć Zeppelinów, które były teraz nie potrzebne admirałowi von Scheerowi. Jeden Zeppelin ostrzeliwany przez Anglików, wycofał się, komunikując, że wycofują się oni na północ. Mgła zwiększyła się. Admirał von Scheer czuł się bezpieczny pod jej osłoną. Ale o g. 5 rano pancernik „Ostfriesenland" wpadł na pole minowe założone poprzedniego wieczoru w tym miejscu przez admirała Jollicoe. Mimo znacznych uszkodzeń pacernik dociągnął do portu. Anglicy płynęli do swych portów, z powodzeniem odpierając ataki czyhających łodzi podwodnych. Uszkodzony pancernik „Warrior" ciągnięty na linie musiano storpedować, gdyż zaczął tonąć.

Flota angielska składała się z 60.000 tys. ludzi a tonnaż wynosił 1,739.000 tonn. Zginęło w bitwie 6014 zabitych i 770 rannych, stracono 114.600 tonn. Flota niemiecka składała się z 36.000 tys. ludzi a tonnaż wynosił 733.000 tonn. Zginęło w bitwie 1.981 zabitych i 100 rannych, przez stracono 60.930 tonn. Flota angielska straciła w bitwie 3 krążowniki bojowe, 3 krążowniki zwykłe i 8 torpedowców, Niemcy zaś 1 krążownik bojowy, 1 pancernik, 4 krążowniki lekkie i 5 torpedowców.

———oOo———

Komunikaty

Kraków

Niniejszym zawiadamiamy, że w dniu **4 kwietnia 1937 r.** o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Krakowie w sali Towarzystwa Urzędników Miejskich przy Alei Krasińskiego 18 po myśli statutu art. X, § 24—28.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE

Członków Związku Emerytów Państwowych, Samorządowych, Wojskowych „Samopomoc" z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydium Zebrania. 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania w 1936 roku. 4) Sprawozdanie Władz Związku: a) Zarządu Głównego, b) Głównej Komisji Rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutorium Zarządowi Głównemu za rok 1936. 5) Zmiana statutu. 6) Uchwalenie budżetu na rok 1937. 7) Rozpatrywanie zgłoszonych wniosków. 8) Wolne głosy. 9) Zakończenie.

O ile w oznaczonej godzinie nie zbierze się przewidziana statutem (art. 27) ilość członków, Walne Zebranie odbędzie się w pół godziny później, bez względu na ilość obecnych członków, a zapadłe uchwały jako ważne, będą obowiązywać wszystkich Członków.

Uwaga. Udział w Walnym Zebraniu mogą brać tylko P. T. Członkowie, niezalegający więcej jak 3 miesiące z wkładkami, po wylegitymowaniu się przy wejściu na salę legitymacją członkowską i okazaniem imiennego zaproszenia.

Za Zarząd Główny:

Za sekretarza: **Mjr Szustow Jan** mp.
Prezes: **Starosolski K.** mp.

— * * —

Lwów

Centr. Związku Państw. i Samorząd. Urzędników Kancel. III Kat. R. P. we Lwowie, Rynek 3, m. 1. (Konto P. K. O. nr 150.938).

W dwu poprzednich naszych komunikatach, ogłoszonych w „Jedności" z dnia 1 i 15 marca 1937 r. zawiadomiliśmy ogół koleżanek i kolegów a przede wszystkim członków naszej zawodowej organizacji o Walnym Zgromadzeniu, które odbędzie się dnia **4 bm. o godz. 9 w lokalu własnym** (Rynek 3, m. 1).

Obecnie przypominając po raz trzeci o powyższym oznajmiamy, że chcemy nawiązać ścisły kontakt nawet z niezrzeszonymi, celem zaznajomienia ogółu urzędników kancelaryjnych o dotychczasowych pracach ustępującego Zarządu — prosimy zatem o jak najliczniejsze jawienie się na tegorocznym Walnym Zgromadzeniu a to celem powzięcia uchwał w kierunku wyszukania sposobów w intensywnej pracy nowego Zarządu, oraz nadania wszelkim wysiłkom w rozpoczętych zamierzeniach należytego poparcia przez ogół członków, jak też i niehamowania już rozpoczętego ich biegu.

Ponadto zwracamy uwagę po raz ostatni, że obecny czas nagli, pamiętajmy więc o tym, że może być zapóźno a winę musielibyśmy niestety znowu przypisać tylko samym sobie.

Wkońcu przypominamy, że z wpłatą wkładek miesięcznych nie należy zwlekać do końca miesiąca, lecz prosimy je przekazywać regularnie w dniu wypłaty uposażenia służbowego za pośrednictwem PKO na nasze konto nr 150.938.

W taki sam sposób należy wpłacić prenumeratę na bieżący kwartał za „Jedność".

Za Zarząd:

Zast. sekr.: **M. Stefanów.**
Prezes: **J. Jaroński.**

Rozpoczęły się najcięższe zimowe miesiące. Nie wolno zwlekać z wpłatą na pomoc dla bezrobotnych. KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: **Dr. Józef Krajewski.** Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.